

# WIENIEC-PSZCZÓŁKA

**PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.**

**WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA  
I DLA JEGO LUDU!**

ZAŁOŻYCIEL  
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

**SPRAWIEDLIWOŚCIĄ, PRAWDĄ I ZGODĄ!**

**PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote**, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.  
**CENY OGŁOSZEŃ:** Cała strona 200 złotych,  $\frac{1}{2}$  strony 100 zł,  $\frac{1}{4}$  strony 50 zł,  $\frac{1}{8}$  strony 30 zł.  
Drobne od wyrazu 20 gr.

**Redakcja i Administracja:** Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

**NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!**

# Wybory gminne w Warszawie.

**Wzrost komunizmu. — Siedem lat temu. — Potop żydowsko-socjalistyczny. — Dla kogo niepomyślny rezultat? — Co mamy robić?**

W niedzielę 22 maja odbyło się w Warszawie głosowanie na 120 radnych. W Warszawie ordynacja wyborcza do gmin jest taka sama, jak do Sejmu, głosuje więc każdy, kto ma lat 21, na swój numer.

W wyborach warszawskich prawo głosu miało 624.000 osób, **głosowało 395.000**. Z oddanych głosów **lista narodowa** otrzymała **118.500 głosów i 47 radnych**, socjaliści 71.000 głosów i 28 radnych, radykali rządowi 40.000 głosów i 16 radnych, grupy żydowskie około 80.000 głosów i 27 radnych, Narodowa Partja Robotnicza 6.000 głosów i 2 radnych. **Komuniści dostali 66.000 głosów**, ale radnego żadnego im nie przyznano, ponieważ główna komisja wyborcza listę nr. 10 unieważniła.

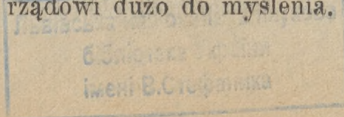
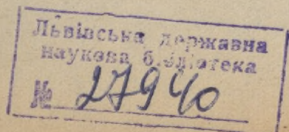
Siedm lat temu były w Warszawie wybory takie same, jak w ubiegłą niedzielę. **Lista narodowa** zdobyła wtedy 80.000 głosów i **61** radnych, lista socjalistyczna 30.000 głosów i 26 radnych. **Komuniści do wyborów nie stawali**, popierali wtedy socjalistów. Obecnie stanęli do bitwy i **komuniści i nowi radykali rządowi**. Jedni i drudzy wielkie mieli na wybory **pieniądze** i nie żałowali ich — jedni i drudzy, obok socjalistów i żydów, z **nożem** niemal w reku, atakowali obóz narodowy.

Lista nasza w porównaniu z ostatnimi wyborami dostała **38.000 głosów więcej**. Ale ten przyrost głosów nie może nas łudzić: **więcej, niż nam, przyrosło głosów socjalistom, a co ważniejsze, komunistom**. Pomyślcie tylko: w stolicy Polski, w Warszawie, **66.000 dorosłych ludzi oddało swe głosy na bolszewicką listę, a 71.000 ludzi na listę socjalistyczną**. Dolieście do tego głosy żydowskie!

**Żydzi z socjalistami**, popierani jeszcze przez drobne grupki uzdrowiaczy, czyli rządowych sanatorów, sprawią, iż **prawie wszystkie miasta w Polsce znajdą się w ich rękach**. Jedynie **Poznańskie i Pomorze uratują się z tego potopu**, tam żydów i socjalistów niema prawie zupełnie. We wszystkich innych częściach Polski **będzie po miastach naszych źle!** Ot, w ten sam dzień, w który wybierano radnych w stolicy, głosowało i czwarte koło w jednym z miast mojego okręgu wyborczego, w **Sanoku**. Połączyli się razem żydzi, Rusini i socjaliści i zdobyli wszystkie 12 miejsc radnych. Drugie koło w Sanoku jest czysto żydowskie — pierwsze polskie, trzecie niepewne. A w **Mościskach**, gdyby żydzi i Rusini poszli zgodnie, to ani jeden Polak nie wejdzie do Rady miejskiej.

A rząd, jakby mu się spieszyło do tego, aby rządy miast oddać w ręce żydów i socjalistów, **na gwałt rozwiązuje rady i rozpisuje wybory.**

Sejm ma gotowe projekty ustaw gminnych: rząd nie czeka na ich uchwalenie, tylko robi swoje, jakby na złość chciał pokazać, że się nie liczy z wolą reprezentantów narodu. Rząd obecny nie jest miłym większości narodu. Pokazały to wybory w Warszawie. Mimo olbrzymiej agitacji, mimo, iż nawet parę tysięcy oficerów i podoficerów odkomenderowano do głosowania, lista, miła rządowi, dostała tylko 40.000 głosów na 395.000 głosów oddanych i 16 radnych na 120. Czyli zaledwie dziesiąta część głosujących oświadczyła się za rządem. Ten wynik głosowania w Warszawie powinien dać rządowi dużo do myślenia.





A co my mamy robić, aby obecny zły stan miast naszych zmienić? Trzy są na to sposoby:

1) **trzymać solidarnie** te polskie głosy, które dziś są w miastach;

2) **powiększyć ilość ludności** polskiej, katolickiej po miastach.

3) tak **ulożyć ordynację wyborczą** do gminy miejskich i wiejskich, aby ludność polska nie mogła się znaleźć w niewoli żydowskiej, ruskiej, czy niemieckiej.

Co do punktu 1), to z żalem stwierdzić trzeba, iż wielu robotników i biedaków po miastach idzie za socjalistami i komunistami, bo nikt inny nimi się nie zajmie, nie zaopiekuje, nie poradzi, nie pouczy. **Inteligencja nasza** po wojnie przeważnie śpi: gdzież te odczyty, zebrania, czytelnie, kasy, współdzielnie, ochronki, jakie tak licznie powstawały przed wojną? Mało ich! I oto mamy już skutki tego zaniedbania. Jeśli nie ma być jeszcze gorzej, **trzeba się na nowo wziąć do pracy**, trzeba nie wstydzić się czarnej spracowanej ręki, ale razem szczerze i serdecznie zabrać się do wspólnej roboty.

W sprawie drugiej do zrobienia jest dużo. Podpora miast — to **handel i rzemiosło**. Wychować polską młodzież handlową i rzemieślniczą — to jedno, dać im pomoc przy założeniu warsztatów,

to drugie zadanie. Prowadziliśmy już tę pracę przed wojną. Teraz na nowo rozpocząć ją trzeba. Powoli znajdą się i pieniądze na początek. Już dziś ma trochę złotych na ten cel polski Minister przemysłu i handlu, a w naszej dzielnicy ma także i Tymczasowy Wydział Samorządowy. **Bursy rzemieślniczej młodzieży** powinny znaleźć poparcie i u Magistratów i u cechów. Dla opieki nad młodzieżą z zawodowych szkół powinny powstać osobne towarzystwa. **Z Poznańskiego i Pomorza do naszych miast powinni przyjść ci, którym tam ciasno**. U siebie zwycięsko walczyli w handlu i w rzemiośle z Niemcami, niechże razem z nami prowadzą walkę z żydami.

A cóż wieś ma tu do zrobienia? Może najwięcej! Nie kupuj u żyda, nie sprzedaj żydowi! Kupuj u Polaka, sprzedaj Polakowi. Niech to hasło idzie po Polsce dalej! **Twórzcie własne sklepy, własne spółki, pchajcie swoje dzieci do handlu i do rzemiosła**. Ja wiem, że nie odrazu Kraków zbudowano, wiem, że jednym zamachem miast polskich nie postawimy, ale **powoli wszystko zrobić możemy**.

Tymczasem zaś niech nam pomoże Rząd polski i Sejm: niech, uchwalając nową ordynację wyborczą, gminną, **da żydom głos osobno, a Polakom osobno**. Polacy między sobą jakoś się pogodzą.

Stanisław Rymar.

## Ubezpieczenia społeczne.

**Kto będzie korzystał z leczenia? — Przyjdź z bólem... za tydzień! — Mięta czasu i pieniędzy. — Od Annasza do Kajfasza. — Okup za uwolnienie od leczenia.**

Ministerstwo oblicza **uprawnionych do korzystania z leczenia** w Kasach Ubezpieczeń na przeszło 3 miliony osób. Jest to cyfra zbyt niska. Na wsi można przyjąć przeciętnie, że z każdej rodziny jedna osoba jest ubezpieczona. Jest zaś **rodzin wiejskich 4 miliony**. Można przyjąć na każdą rodzinę po jednej osobie dlatego, ponieważ w wielu rodzinach, na przykład u fernali, wszyscy członkowie są uprawnieni do korzystania z bezpłatnego leczenia w Kasie Ubezpieczeń. Więc choć będą i takie włościańskie rodziny, które nie będą za nikogo płaciły, jako ubogie, a samodzielne i albo bezdzietne, albo mające dzieci jeszcze małe, to jedno z drugim **może się wyrównać**.

Będzie więc już po wsiach kilka milionów ludzi, uprawnionych do bezpłatnego leczenia w razie choroby. **Uprawnieni będą**, bo się za nich płaci, ale czy zechcą i czy będą mogli z tych praw **korzystać**, to zupełnie inne pytanie. U nas jest jeszcze bardzo znaczna większość wsi, w których ludzie **wogóle nie uznają doktorów** i nie wzywają ich nawet w godzinę śmierci. W takich województwach, jak wileńskie, nowogrodzkie, poleńskie, wołyńskie, a nawet częściowo białostockie i lubelskie, zresztą i w dawnej Galicji w okolicach górskich, **ludzie żyją, chorują i umierają bez**

**doktorów**. To i po zapłaceniu składki za parobka, kucharkę, czy choćby syna lub córkę, także jeszcze nie pojadą do Kasy Ubezpieczeń, aby ich leczyć. Tem więcej, że sam gospodarz i jego żona nie mają prawa do pomocy ze strony Kasy, bo to prawo ma tylko ich parobek czy służąca, albo dorastający syn czy córka.

A i we wszystkich innych okolicach — może z wyjątkiem Pomorza, Poznańskiego i Śląska, gdzie powiaty są małe, a koleje gęste — **który gospodarz, mieszkający kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów od miasta powiatowego, gdzie jest Kasa, odważy się wozic chorego parobka lub choćby syna ubezpieczonego do Kasy?** Przecież tam musi **naprzód w Kasie wyrobić sobie poświadczenie**, że ma prawo żądać pomocy, a potem dopiero może chorego **zaprowadzić do lekarza**. W najlepszym razie te formalności zabiorą mu **ze dwa, jeżeli nie więcej, dni**. W Łodzi niedawno zdarzył się wypadek, że choremu ubezpieczonemu wyznaczono stawienie się przed lekarzem **za tydzień po jego zgłoszeniu się z chorobą**. Gdyby tak i gospodarzowi ze wsi, który przywiózł chorego do Kasy, biuro Kasy wyznaczyło, że ma **za kilka dni** dopiero chorego przedstawić lekarzowi, to co on ma zrobić? Zamieszkać z chorym i z końmi

w mieście przez te kilka dni, czy wracać do domu i za kilka dni znowu z chorym jechać na całą dobę do miasta? Gdyby **za tę mitręę czasu i pieniądze** dostał potem dla chorego **lekarstwo, warte 2 złote**, to chyba lepszy interes zrobi, jeżeli zapłaci prywatnemu lekarzowi za konsultację, za własne pieniądze kupi lekarstwo w aptece i wróci do domu, zmarnowawszy tylko dzień i zaoszczędziwszy pieniądze za kilkodniowe utrzymanie z chorym i z końmi w mieście.

Można z góry powiedzieć, że **z ubezpieczonych włościan nawet jeden chory na stu nie będzie korzystał** z tego uprawnienia. Ludzie będą płacić, chorować i umierać bez pomocy ze strony Kasy. Będzie to więc **podatek, ale nie ubezpieczenie**.

W mieście **inteligenci** nie korzystają z Kasy Chorych. Płacą, bo muszą, ale w razie choroby leczą się u **prywatnego lekarza za własne pieniądze**. Po większej części nie pozwalają też sługom korzystać z Kasy. Gdy taka **sługa traci dzień**, aby się dostać do Kasy po **zatwierdzenie**, że ma prawo udać się do ambulatorjum, gdy **na drugi dzień** w tem ambulatorjum po nieskończonym wyczekiwaniu **dostanie kartkę** do specjalisty, gdy specjalista np. lekarz od zębów każe jej przychodzić co drugi dzień i **wyczekiwać godzinami kolejki**, to chlebobdawcy wolą jej zapłacić wizytę u prywatnego lekarza, który jej wyznacza pewną godzinę i ona, a z nią i porządek domowy **straci tylko godzinę lub dwie**, a nie cały dzień codziennie lub co drugi dzień przez kilka tygodni.

A więc i **mieszczanie**, to jest inteligenci za swoją rodzinę, a nadto inteligenci, kupcy, rzemieślnicy i t. d. za swoją służbę **płacić będą nie ubezpieczenie, tylko haracz** czy okup, a leczyć je będą u prywatnych lekarzy za gotówkę.

Przecież **już teraz** przy Kasach Chorych **Bank Polski, Magistrat Warszawy** i t. d., placą za swoich urzędników i służbę **haracz** czy **okup** po to tylko, ażeby Kasa Chorych i opiekujące się nią Ministerstwo Pracy pozwoliły im utrzymywać **własną pomoc leczniczą**, z której **wszyscy są zadowoleni**. Magistrat Warszawy obliczył nawet, że mu dwa razy taniej wychodzi płacić **kilkaset tysięcy odczepnego** Kasie Chorych co roku i **dawać od siebie** swoim urzędnikom oraz służbie wielokrotnie **lepszą pomoc w chorobie**, niż gdyby miał ich wszystkich zapisać do Kasy Chorych. Koszta tej lepszej własnej pomocy lekarskiej w Magistracie warszawskim wynoszą **pół miliona** z okładem (544 tysiące 467 złotych), a do Kasy Chorych musiałoby się płacić **z górą jeden milion i trzysta tysięcy złotych**. Funkcjonariusze magistratu poza pełną pomocą leczniczą dostają całe pensje, gdy w Kasie Chorych dostawaliby troszkę więcej niż połowę płac, bo 60% przez czas choroby. Tak samo jest w **Pocztowej Kasie Oszczędności, w Banku Polskim, w prywatnych kolejkach** i t. d. W niektórych fabrykach, jak Żyrardów, Mińsk Mazowiecki i t. d., **robotnicy**, nawet socjalistyczni **strajkowali**, żeby zachować swoją dotychczasową **prywatną pomoc leczniczą**, a nie dostać się w niewolę Kas Chorych, ale to nie pomogło.

ST. RYMAR.

3)

## Waluta, Skarb, Budżet

1925—1926—1927.

Zapytajmy teraz, czy ta tak dobra konjunktura dla skarbu, jaka panowała w maju 1926 roku, utrzymała się i w maju 1927 roku?

### NIEZASPOKOJONE ŻĄDANIA.

Rząd w ustawie, wprowadzającej budżet na rok 1927/28, w słynnym artykule 4 przewidywał wydatek **203 miliony złotych na cele, jego zdaniem konieczne**. Ale ani rząd, ani Sejm nie znalazł na tę sumę pokrycia. Ostatecznie pod osobistym naciskiem premj. Piłsudskiego — Rada ministrów **cofnęła** swoje żądania, odkładając je do lepszych czasów. Gotowa lista wydatków, „jeśli będą pieniądze”, jest ogólnie znana. P. minister skarbu ma zobowiązanie wobec p. Ministra Spraw Wojskowych na sumę **80 milj. zł.** P. wicepremier Bartel publicznie przyrzekł **pracownikom państwowym 25% podwyżkę**, co w rachunku rocznym stanowi sumę **330—350 milj. zł.** P. Minister Robót Publicznych przedłożył rachunek na **65 milj. zł.** — roboty te naprawdę dobrze by państwu zrobiły. P. Minister Pracy i Opieki Społecznej twierdzi, iż braknie mu **kilkunastu milionów zł. na zasiłki dla bezrobotnych**. P. Minister Skarbu wskutek **podwyżki o 10% rent inwalidzkich i masowego pensjonowania urzędników i oficerów** — liczy się z wydatkiem **o 20 milj. zł.** większym, aniżeli to przewidywał w budżecie. Dodajmy do tego elementarny obowiązek **zwrotu długów**, zaciągniętych w deficytowych latach 1924 i 1925 — w okresie rządów Wład. Grabskiego. Myślę tu o spłacie długu w Banku Polskim, w P. K. O., o wykupie ponad ustawę emitowanego bilonu, biletów skarbowych, co pociągnie za sobą wydatek około **150 milj. zł.** Stwierdźmy **konieczność stworzenia rezerw kasowych**, które zgodnie z prof. Kemmererem obliczam na **250 milj. zł.** W ten sposób lista, bynajmniej nie mająca pretensji do nazwy wyczerpującej, **żądań** mniej lub więcej uzasadnionych, a częściowo koniecznych, bliską jest

**trzech czwartych miljarда złotych.**

A na to wszystko ma p. Minister Skarbu **100 milj. zł. rezerw**, które oddać może.

Jasne więc jest, że **rząd nie będzie mógł spełnić swych zobowiązań ani wobec pracowników państwowych, ani wobec poszczególnych ministrów.**

Kto z bliska cały ten splot zagadnień obserwuje, kto widzi niebezpieczeństwa deficytu handlowego i budżetowego, ten nie dziwi się zupełnie zabiegom rządu o ściągnięcie do kraju **zagranicznej pożyczki**. Gdyby rząd w ciągu ostatniego roku opanował był ruch cen, handel zagraniczny polski na zdrowszych podstawach utrwalił, a przytem bardziej oszczędnie gospodarował i mniej przyrzekał, nie miałby obecnie ataków na budżet i na walutę. Rząd jednak wie, że **konjunktura korzystna dla Polski skończyła się,**

słyszałem zdanie to z ust nie tylko generalnego referenta ostatniego budżetu, posła **Byrki**, ale także i z ust p. Ministra Skarbu **Czechowicza** — iż dlatego zabiega o pożyczkę, aby zyskać na czasie. Pożyczka zabezpieczyłaby na czas dłuższy walutę naszą, ożywiłaby także i nasze życie gospodarcze. Gdyby tedy przez uzyskanie **pożyczki na cele stabilizacji waluty** (powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego, wykup biletów skarbowych, zamiana bilonu papierowego na srebrny, spłata długu w Banku Polskim, stworzenie żelaznej rezerwy), skarb państwa zwolnionym został z tego wielkiego obowiązku, łatwiejby dał sobie rady z resztą zagadnień, choć z miejsca **przyjdzie nowe żądanie**: zaciągnięcie pożyczki pociągnie za sobą **procenta i raty**, a obydwie te pozyje wyniosą z miejsca **ponad 60 milj. zł.**

#### SUCHOTNICZY BUDŻET.

Zaciągnięcie pożyczki zagranicznej uwolni na czas, niezbyt zresztą długi, rząd od troski o kurs naszej waluty. Nie uwolni go od troski o równowagę budżetu. Rząd nie może wobec stale wzmagającej się drożyzny umyć ręce i pozostawić pracowników państwowych ich własnemu losowi. Na regulację plac dostateczną przy dzisiejszym stanie skarbu **rządu nie stać**. A pozatem trudno wyobrazić sobie na lata układ taki budżetu, jakim jest budżet na r. 1927/28. Wszak jest to **budżet typowo suchotniczy**: 95% wydatków państwa — to wydatki konsumcyjne, a tylko 5% — inwestycyjne. Tak przecież gospodarować długo niepodobna.

Pożyczkę 70 milionów dolarów (na rękę do stanie rząd tylko 60 milj. dol.) **zjeść łatwo**. Przypominam, iż w ciągu od marca 1924 do sierpnia 1925 (18 miesięcy) **dopłaciliśmy do handlu zagranicznego 743 milj. zł. w złocie**, a więc okrągło 150 milj. dolarów.

#### CAŁA NADZIEJA W POŻYCZCE.

Zaciągnięcie pożyczki głównie stabilizacyjnej (pomijam wszystkie inne warunki pożyczki) samo w sobie **jest klęską Polski**, jest dotkliwym przyznaniem się obecnego rządu do **słabości**. Słyszę głosy dookoła, iż **cała nadzieja** obecnego rządu na przetrzymanie tego „świetnego okresu“ leży w pożyczce zagranicznej. Gdyby ona zawiodła, może być źle...

Nikt z nas nie pragnie, aby w Polsce było źle: wolimy wszyscy długie, nawet bardzo długie panowanie „majowych zwycięzców“, aniżeli ich upadek, gdyby upaść mieli tylko kosztem nowego **nie-szczęścia Polski**. Niech więc rządzą choćby i z zagraniczną pieniężną pomocą. Ale niech pamiętają, że **stać mocno na nogach**, czy siedzieć mocno w siodle, **można tylko wtedy**,

**gdy własny organizm jest silny i zdrowy.**

Państwo przeciwstawi się i **wielkiej burzy**, gdy na **własnych** oparte jest siłach.

Dobra konjunktura skończyła się: **czekamy wielkiego wysiłku ze strony odpowiedzialnych za losy państwa ludzi**. Oparcie o bagnety nie wystarczy. Patrzymy w przyszłość z obawą, bo czynny dotychczasowe rządzących nie uprawniają nas do optymizmu.

—o0o—

## Jakie były cele „Straży Narodowej“.

P. Minister spraw wewnętrznych — jak wiadomo już naszym Czytelnikom — zarządził rozwiązanie oddziałów „Straży Narodowej“ na całym terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej.

Dla poinformowania, czem była ta „Straż Narodowa“ przytaczamy §. 2 statutu, zatwierdzonego przez Ministerstwo spraw wewnętrznych. Paragraf ten podaje **cele** Straży Narodowej, a mianowicie:

- troska o całość i niepodległość Państwa Polskiego i utrwalenie jego mocarstwowego stanowiska;
- utrwalenie w Państwie Polskiem zasad państwowo-twórczych i praworządnych;
- uświadomienie i zabezpieczenie państwa przed anarchią, szerzoną przez żywioły wywrotowe;
- dążenie do utrzymania pośród członków łączności braterskiej w ofiarnej służbie dla Ojczyzny.

Do tego celu Straż Narodowa dąży, według brzmienia paragrafu następnego:

§ 3. Statutu: przez **popieranie władz państwowych za pomocą współdziałania w ramach prawnych z ich organami w walce z anarchią**.

## Okólnik Straży Narodowej.

### Do Zarządów Straży Narodowej wszelkich stopni i wszystkich członków Straży Narodowej.

Po czteroletniej prawie działalności organizacyjnej i obywatelskiej, podyktowanej chęcią **służenia Państwu Polskiemu**, Straż Narodowa rozwiązana została rozporządzeniem min. spraw wewnętrznych, bez uprzedniego wysłuchania opinii członków Zarządu Główn. Straży Narodowej.

Przeciwnie zarządzeniu temu wejdziemy na drogę prawem wskazaną.

Posłuszni z najgłębszego naszego poczucia państwowego i z istotnej treści statutu **wszelkim zarządzeniom władz własnego państwa** rozkazujemy zaprzestać niezwłocznie działalności na gruncie Stowarzyszenia Straży Narodowej.

Przypuszczamy, że wielu z Was, znając dokładnie **pracę naszą, prowadzoną ściśle w ramach zatwierdzonego przez władze statutu**, odczuje

akt ten jako **nieszasadniony**. Mimo to nie wolno Wam narzekać, nie wolno zniechęcać się, ani od-  
suwać od pracy, wskazanej w art. 2 naszego sta-  
tutu, bo **pracy tej dziś państwo polskie potrze-  
buje więcej, niż kiedykolwiek przedtem**. Nie  
może to być narazie praca na gruncie stowarzy-  
szenia, łatwiejsza, bo skoordynowana i kiero-  
wana przez jego władze przełożone, ale musi być  
pracą jednostkową, rozproszoną, każdego z Was  
jako obywatela i wiernego Polski syna.

Pracujecie tedy wytrwale dalej nad sobą,  
w myśl wskazań statutu naszego, pobudzając  
swoich bliskich i znajomych do **ciągłej, wyteżo-  
nej pracy dla Polski**, utrzymujecie między sobą  
ten związek braterski, któryście zadzierżnęli na  
terenie stowarz. naszego, przypominajcie ciągle  
sobie i innym, że **jedynym obowiązkiem każdego  
Polaka, to bezinteresowna praca dla Polski i Jej  
potęgi**.

Bądźcie w otoczeniu Waszem ciągle bijącym  
dzwonem, kruszącym ospałe sumienia polskie  
i stale i nieugięcie **czujni na wszelkie akta, po-  
dważające byt Państwa Polskiego, lub je rozkła-  
dające**.

Jeśli pozostaniecie wierni zasadom statutu,  
na który składaliście ślubowanie, jeśli zastoso-  
wujecie się ściśle do tych ostatnich poleceń naszych,  
nie wątpimy, że w pracy naszej dalszej spotykać  
się będziemy stale i że w **każdej Państwa Pol-  
skiego potrzebie zewnętrznej czy wewnętrznej,  
znajdziemy się wszyscy zgodni i karni przy wła-  
dzach Państwa Polskiego w obronie najświętsze-  
go skarbu, jaki Opatrzność nam dała, w obronie  
niepodległości Państwa Polskiego i Jego mocar-  
nej potęgi**.

**Czesław Maczyński**, przewodniczący Zarządu  
Głównego S. N., **dr. Edward Loth**, zastępca prze-  
wodniczącego, **Tadeusz Bielecki**, p. o. sekretarza  
generalnego, **Henryk Rossmann**, sekretarz gene-  
ralny, **Kazimierz Szulc**, przew. wydziału finanso-  
wego, **Jan Rembieliński**, przew. wydz. propa-  
gandy, **Władysław Froelich**, człon. wydz. finans.,  
**Bohdan Wieliczko**, przew. wydz. młodzieży, **ks.  
Adam Wyrębowski**, kapelan generalny.

## Co pisze pan Putek.

W numerze 22 „Chłopskiego Sztandaru“ (or-  
ganu „Wyzwolenia“) zawiadamia z radością pan  
poseł Putek swych czytelników, że „Straż Naro-  
dowa“ została rozwiązana. Nie pisze o tem, że  
celem Straży Narodowej była czynna pomoc rza-  
dowi w walce z komunizmem, natomiast wyraża  
przypuszczenie, że pewnie członkowie tej Straży  
„organizowali w grudniu 1922 r. napady na po-  
słów i senatorów, aby ich nie dopuścić na Zgro-  
madzenie Narodowe po wyborze Prezydenta Gab.  
Narutowicza, który został potem skrytobójczo  
zamordowany“.

A ja przypuszczam, że **pan Putek wie nape-  
wno, że w r. 1922 nie było jeszcze „Straży Naro-**

**dowej“**, i wie także, dlaczego „Wyzwolenie“ tak  
się raduje rozwiązaniem „Straży Narodowej“.

W drugim miejscu donosi, że warszawscy ro-  
botnicy socjalistyczni złożyli na agitację podczas  
ostatnich wyborów gminnych aż **90.000 złotych**—  
potem melancholijnie zwraca się do „ludu rol-  
nego“, t. j. posiadaczy gruntu i wzywa go do —  
rozważli.

Narazie jest to dość delikatna **przymówka do  
chłopskiej kieszeni**; jeśli to jednak nie pomoże,  
mogą nastąpić wymowniejsze gesty.

Nie zapominać, że „Straż Narodowa“ rozwią-  
zana!

A. S.

## Bryłowszczyzna.

Żyjemy już przeszło rok pod hasłem „sanacji  
moralnej“, a tymczasem stosunki nie a nie się nie  
poprawiły. Drożyzna jest, jak była, zastój w han-  
dlu i w przemyśle, rozbiecie partyjne jest, jak  
było i przedtem, owszem nawet się bardziej po-  
głębiło. Partij wcale nie mamy mniej, lecz po-  
wstało cały szereg nowych.

Te wszystkie rzeczy odczuwa najdotkliwiej,  
jak zawsze, wieś. Na różnych stanach to się  
miele, ale kończy na chłopie. Jeżeli dzisiaj bieda  
w mieście, to stokroć większa na wsi. Bezrobotni  
w miastach stanowią groźne niebezpieczeństwo  
dla państwa, ponieważ chętnie idą na podszepty  
hasel komunistycznych, ale również nie mniej  
groźni są bezrobotni po wsiach. Do jednych i do  
drugich docierają agitatorzy komunistyczni.  
W miastach idą oni przez organizacje socjalisty-  
czne, a na wsi przez związki chłopski.

Kto miał sposobność bliżej przypatrzeć się  
pracy takiego Związku chłopskiego na wsi, to  
chyba musiałby być ślepym, aby nie poznać, że  
**Związek chłopski to nie innego, jak Związek ko-  
munistyczny wiejski**. Różnią się tylko co do na-  
zw. Sam główny przywódca p. Bryl najlepiej  
okazał swoje sympatie do komunizmu, kiedy udał  
się do Rosji, a po powrocie z niej zaczął zalecać  
„raj sowiecki“ i dążyć do zaprowadzenia sowiec-  
kich porządków w Polsce. Mając podatne pole  
na wsi z powodu bezrobocia, ściągnął pod swój  
sztandar ludzi nieoświeconych. O wyteżonej  
pracy świadczą najlepiej wieś, urządzane przez  
niego, czy jego zwolenników (choć często musieli  
haniebnie czmychać), świadczą również i gazety,  
rozrzucone po wsiach w tysiącach egzemplarzy.

Wypadki majowe, które poderwały autorytet  
wielu stronnictw, dla „bryłowców“ były dosko-  
nałą okazją do wzmocnienia i rozmachu. Przecież  
Bryl i jego naganiacze byli wśród pierwszych  
zwolenników p. Piłsudskiego, sądząc, że przy  
jego poparciu uda się im nareszcie stworzyć rząd  
robotniczo-włościański, a mówiąc dokładniej, ko-  
munistyczny. To był jedyny powód popierania p.  
Piłsudskiego przez Związek chłopski. Wprawdzie  
doznali zawodu, marzenia ich nie zostały zreali-  
zowane, ale za to jako pierwsi zwolennicy mogą

liczyć na względy i opiekę. (Niezem innem nie da się to wytłumaczyć, że Bryła za odezwy po przewrocie, w których nawoływał, aby „strzec dworów i plebanji“, nie zamknęto). Co do tego nie pomylili się.

Aby jeszcze więcej zaskarbić sobie względów, zajęli się organizowaniem modnego dzisiaj „Strzelca“, którego ktoś żartobliwie nazwał „trzecim zakonem“ p. Piłsudskiego. I rzeczywiście, w bardzo wielu wypadkach na czele „Strzelca“ stanęli brylowcy, w niektórych zaś uprzedzili ich w tem komuniści czy socjaliści. Gdzie „Strzelca“ opanowali brylowcy, tam jest on ich bojówką, której użyją przy nadchodzących wyborach.

Czy rząd ten stan zmieni, czy rozwiąże „Strzelca“ w myśl wniosku posłów Zw. L. N., albo inaczej go zreorganizuje i wyrzuci zeń politykę, — bardzo wątpimy.

W każdym razie z istnieniem szkodnika zwanego brylowszczyzną, liczyć się należy, bo stanowi on groźne niebezpieczeństwo.

Ks. Roman Fit.

## Zakazana uroczystość.

10 pułk strzelców z Łowicza, który w wypadkach majowych brał czynny udział, stając po stronie Konstytucji, ufundował dla swoich poległych pomnik z napisem: „**Pierwszym obowiązkiem żołnierza jest dotrzymywanie zaprzysiężonego posłuszeństwa**“.

Pomnik ten stanął tam, gdzie pochowani są polegli w wypadkach majowych, mianowicie w Warszawie, na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

W niedzielę 22 maja b. r. miało się odbyć uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika. Na uroczystość przybyły delegacje wojskowe z rozmaitych miast prowincjonalnych w liczbie kilkuset oficerów, podoficerów i żołnierzy. Uroczystość rozpoczęła się w kościele, gdzie zebrały się tłumy wiernych „cywilnych“.

Kiedy po mszy św. kapelan cmentarny ks. Krygier udał się z kościoła na cmentarz, aby dokonać poświęcenia pomnika, zjawił się tam **rotmistrz żandarmerji** z oddziałem żandarmów i oświadczył, że **uroczystość odbyć się nie może**. Wojskowym delegacjom p. rotmistrz nakazał opuścić cmentarz.

Na uroczystość miała przybyć kompanja 10 pułku z Łowicza, jednak w drodze została zatrzymana.

## Rozszerzajcie

## Wienca - Pszczółkę!

## Angielski minister spraw wewnętrznych.



Sir Yonson Hicks, który zabrał się energicznie do zwalczania agitacji bolszewickiej w Anglii, zarządził rewizję w handlowym biurze bolszewickim „Arcos“ w Londynie, wskutek czego doszło do zerwania stosunków między Anglią a Bolszewją.

## Nowiny ze świata.

### FRANCJA.

Niewielu ludziom w Polsce jest wiadomem, że w Fontainebleau pod Paryżem znajduje się pomnik Tadeusza Kościuszki. Pomnik ten został odnowiony w 1922 roku.

Na skutek zaproszenia wyjechała do Anglii eskadra francuska, złożona z 8 najnowszych typów okrętów wojennych.

### ANGLJA.

Parlament angielski zgodził się na postanowione przez rząd zerwanie z Rosją, wobec czego rząd angielski zawiadomił Moskwę o swojej decyzji, dając termin 10-dniowy dla uporządkowania i spakowania poselstwa jak i agencji handlowej. Urzędnicy sowieccy wyjechali do Berlina, a rząd niemiecki przyjął opiekę nad obywatelami rosyjskimi w Anglii. Ponieważ jednocześnie angielskie poselstwo w Moskwie zostaje zwinięte, Norwegja przyjęła opiekę nad Anglikami w Rosji.

Angielskie ministerstwo wojny zamierza zorganizować lot z Londynu do Singapore w Indiach Wschodnich; odległość wynosi w linii powietrznej 13.400 kilometrów. Lotu ma dokonać eskadra złożona z sześciu olbrzymich 6-osobowych samolotów. Będzie to największa z dotychczasowych wypraw lotniczych.

W Londynie spłonęło 3.500 wagonów benzyny skutkiem nieostrożności.

### HERCEGOWINA.

Jak już donosiliśmy, w Hercegowinie panuje dotkliwy głód. 30 — 40 tysięcy ludzi jest nim dotkniętych.

### WŁOCHY.

W Neapolu odczuto silne trzęsienie ziemi. Wulkan Wezywusz wzmożył swą działalność, co wywołało niepokój wśród ludności. Uczni twierdzą, że nie grozi niebezpieczeństwo.

Nad Adriatykiem panują burze skutkiem których spłonęło 11 łodzi rybackich z 35 ludźmi załogi.

### CZECOSŁOWACJA.

Prezydentem został wybrany po raz 3-ci prof. Massaryk. Pierwszy raz w roku 1918, drugi raz w 1920, a ostatnio w piątek 27 maja.

### NIEMCY.

Dzienniki niemieckie przypuszczają, że sowiety wobec zerwania z Anglią, będą szukały porozumienia z Polską.

W Berlinie kanclerz Marx, przemawiając na posiedzeniu Przyjaciół Ligi Narodów oświadczył, że Niemcy uprawiać będą politykę pokoju opartą na zaufaniu rządów i narodów, a nie na sile bagnetu i armji. A po co niemieckie zbrojenia?

W Charlottenburgu musiano przerwać naukę w szkołach z powodu zimna.

Niemcy, którym nie wolno (na papierze) posiadać własnej floty powietrznej bojowej, weszły w układ z Turcją i Rosją, na mocy którego oficerowie niemieccy kształcą się na pilotów wojskowych w tych krajach, a samoloty bojowe niemieckie są przez Turcję i Rosję przechowywane.

### LITWA.

Rząd litewski zabronił przelotu nad terytorjum Litwy niemieckim samolotom pasażerskim dążącym z Niemiec do Rosji. Powodem miało być szpiegostwo uprawiane przez lotników niemieckich.

Rząd litewski, będąc przyjaźnie uposposobionym dla Anglii, ma zamiar zerwać na wzór angielski stosunki z bolszewikami.

### ROSJA.

Skutkiem zerwania z Anglią, zorganizowały władze sowieckie, oczywiście za pieniądze, demonstrację w Moskwie przed oknami pałacu poselstwa angielskiego. Flota bolszewicka jest w pogotowiu wojennym. Zarządzono mobilizację wojsk w Rosji azjatyckiej i obsadzono niemi granicę Chin, aby móc wspierać bolszewików w Chinach!

### AMERYKA.

Prezes Związku amerykańskich robotników oświadczył, że robotnicy amerykańscy nigdy się nie łączyli z bolszewikami, a to, czem jest bolszewja jest dla nich jasnym od lat 7-miu, t. zn. właśnie od chwili, gdy mocarstwa europejskie zaczęły wchodzić w oficjalne stosunki z bolszewikami, zauważył on przytem, że Anglija dopiero po 7 latach doświadczeń zdobyła się na zerwanie z sowietami.

Lotnikowi amerykańskiemu Lindberghowi, zdobywcy Oceanu, wszędzie robią olbrzymie owoacyjne przyjęcia, które go podobno dużo bardziej

męczą, niż sama 34 godzinna walka z żywiołami. W Ameryce wydano znaczki pocztowe z jego podobizną na sumę 200 milionów dolarów. Dochód z ich sprzedaży przeznaczono na dotkniętych klęską powodzi Missisipi.

Missisipi przerwała znowu tamy. Dotychczas jest zalanych 4 miliony morgów ziemi ornej, przeważnie plantacji bawełny, co powoduje straty olbrzymie.

Skutkiem eksplozji w kopalni w Trinidad straciło życie 150 górników.

W Ameryce powstał projekt budowy olbrzymiego, przeszło 200 kilometrowego kanału, któryby łączył Ocean Spokojny z Atlantykiem. Koszt takiej budowy wyniosłoby około 1 miljarda dolarów.

Największy okręt amerykański „Malolo” zdegrzył się w czasie jazdy próbnej z parowcem norweskim „Jacob Christensen”, skutkiem czego zatonął. Katastrofę spowodowała gęsta mgła panująca na Oceanie. Na „Malolo” znajdowała się jedynie załoga w liczbie 310 ludzi.

Kanada nie ma zamiaru przedłużyć traktatu handlowego z Rosją, którego termin już upłynął. Przedstawiciele sowieccy zostali odwołani do Moskwy.

---

## Gospodarstwo.

### TRZEBA UMIEJĘTNIE PRACOWAĆ.

Jednym z potężnych czynników, które służą nam do wydobywania jaknajwiększego zysku z gospodarstwa rolnego jest praca czy to maszynowa, czy pociągowa, czy też ręczna.

Każda praca, aby była dobra, musi być wykonana „oszczędnie”, t. j. w ten sposób, by w jak najkrótszym czasie i przy użyciu jak najmniejszej siły osiągnąć jaknajwiększy skutek pracy.

Jeśli gospodarstwo rolne przynosi nam mały dochód, narzekamy — niejednokrotnie — na kryzys w rolnictwie, na rząd, że koniunktury gospodarze i t. d., a nie widzimy, że lwia część winy leży w nas samych i że jedną z przyczyn małego dochodu w naszym gospodarstwie jest **nieumiejętność zorganizowania i użycia pracy**. Odnosi się to przedewszystkiem do pracy ręcznej.

Kraje zachodnie o wysokiej kulturze rolnej dawno zrozumiały potrzebę umiejętnego zorganizowania pracy i stanęły pod tym względem tak wysoko, że my nie możemy z nimi już dzisiaj konkurować i dlatego nasze produkty rolniczo-hodowlane, które wywozimy, są droższe od zagranicznych.

Typowym przykładem dobrej organizacji i, wzmożonej wskutek tego, wydajności pracy jest — Ameryka ze swoją olbrzymią a taną produkcją i równoczesnym wielkim dobrobytem mas ludności.

Nasi sąsiedzi z zachodu, Niemcy, także daleko nas w tym względzie wyprzedzili.

**W jaki sposób zwiększyć wydajność pracy?**



Wycieczka przedstawicieli rolnictwa  
w Finlandji, zwiedzała Warszawę,  
Łowicz, Puławy i Kraków.



„Wodolaz” — Opis na stronie 15.



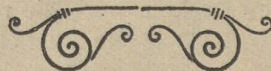
Lotnik amerykański Bertaud  
przygotowuje się do lotu Nowy  
Jork — Paryż.

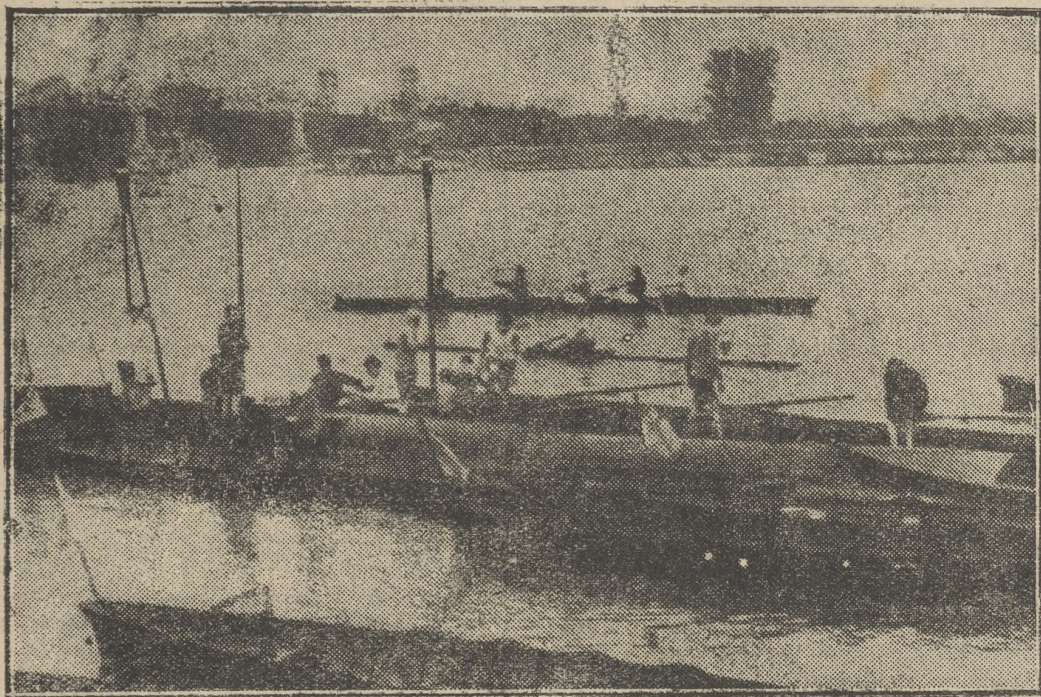


Podczas pożaru na lotnisku warszawskim.



Aresztowany fałszerz bankno-  
tów, b. komisarz policji, Szwarec.





Otwarcie sezonu wiosłarskiego na Wiśle w Warszawie.



Pomnik „Dziewicy Orleańskiej” Joanny Dark, francuskiej bohaterki narodowej, spalonej na stosie przez Anglików, w r. 1431.  
Pomnik znajduje się w mieście Orleans.



P. Thenis, przewodniczący Międzynarodowej konferencji ekonomicznej w Genewie.



Żaden gospodarz - rolnik nie powinien lekce-  
ważyć nawet minutowych oszczędności czasu,  
które w ciągu roku w sumie dają poważne liczby.

Weźmy ołówek do ręki: **10 minut** zaoszczędzonej przeciętnie w ciągu dnia bezczynności robotnika daje przy 6-iu robotnikach 60 minut = 1 godz., a przy 280-ciu dniach roboczych **rocznie 280 godzin czyli 35 ośmiogodzinnych dni**, które bez powiększenia wydatków i przeciążenia robotnika mogą być zużyte na wzmocnienie wydajności pracy, a tem samem osiągnięcie wyższych zysków.

Każdy rolnik-gospodarz musi być mózgiem w gospodarstwie, musi umieć rachować, nie wypuszczać ołówka z ręki, musi myśleć i zastanawiać się w jaki sposób **zmniejszyć wysiłek pracujących**, a jednocześnie więcej zrobić czyli **zwiększyć wydajność pracy**.

W ten sposób postępując i ciągle udoskonalając organizację pracy usunie się nieraz niejedną z przyczyn małego dochodu w gospodarstwie.

W krajach zachodnich do wykonania tej samej pracy ręcznej co u nas potrzeba mniej robotników i mniej czasu, a wskutek tego produkt tamtejszy jest tańszy, aniżeli u nas i swoją niską ceną zabijają nasze produkty na rynkach handlowych. I dopóki u nas nie nastąpi gruntowna zmiana w organizacji pracy, dopóki nie nauczymy się **wykonywać roboty w krótszym czasie i mniejszymi siłami**, jednym słowem, dopóki nie nauczymy się **umiejętnie pracować**, dopóty w coraz większym stopniu będzie nam zagrażać konkurencja krajów zachodnich, a nasze zyski z gospodarstwa rolnego będą z biegiem czasu coraz mniejsze.

„Rolnik“.

## Korespondencje.

### PARTJA „PRACY“ PRZY PRACY.

Jaworzno, 26 maja.

Na dzień dzisiejszy było zapowiedziane w sali Bratniej Pomocy **zebranie poselskie**, za zaproszenia. Na posiedzenie to przybyli: poseł **Zamorski** z Warszawy, poseł **Tabaczyński** i p. **Gruszecki** z Krakowa. Na zebraniu miał być omówiony projekt ubezpieczenia na starość oraz sprawy organizacyjne Stojąłowszczyków. Jak z tego widać charakter zebrania był poufny, a było ono przeznaczone tylko dla zaproszonych. Dodać należy, że stosownie do przepisów ustawy starostwo w Chrzanowie zostało zawiadomione o zwołaniu zebrania.

Jeszcze przed zaczęciem, wtoczył się gwałtem do sali tłum ludzi bez zaproszeń i zajął większą część miejsca. Byli to **członkowie organizacji legjonowej i partji „pracy“**. Na ulicy i na podwórzu stały inne gromady, które już do sali wtłoczyć się nie mogły.

Ponieważ sala była tak zajęta, że o odbyciu zebrania nie mogło być mowy, dlatego wezwano obecnych, aby wyszli na podwórze i tam wysłuchali mówców. Przypuszczano, że **tak ważna sprawa, jak ubezpieczenie na starość**, musi być w interesie klasy robotniczej omówiona, i że robotnicy wysłuchają chętnie

nie opinii posłów w tej kwestji. I rzeczywiście większość robotników pragnęła odbyć to zebranie.

Zaledwie jednak po zagajeniu przez przewodniczącego, poseł **Zamorski** zaczął mówić, rzuciła się **garść legionistów i członków partji pracy** ku stołowi prezydjalnemu z dzikim wrzaskiem, a rzucając na mowcę jajami, **rozbiła zebranie**.

Zaczęły się pojedyncze utarczki oburzonych tym niecnym faktem robotników, którzy chcieli wyrzucić siłą rozbijaczy i dopiero policja uspokoiła wzburzone umysły.

Zaszedł niebywały w Jaworznie fakt rozbicia zebrania posłów narodowych. **Garść zorganizowanych młodzików sterroryzowała poważnych robotników**, którzy w czasie niewoli i podczas wojny byli puklerzem narodowym dla miasta i z najwyższą, podziwu godną wytrwałością znosili ciężkie chwile budowy Państwa Polskiego. **Garść rozwydrzonych młodzieńców** rzuca się na czcigodnego posła, którego całe życie jest nieprzerwanem pasmem nadludzkich wysiłków dla dobra Narodu.

Jedyną dobrą stroną tego ohydneho faktu jest **oburzenie, wywołane wśród robotników, którzy wiedzą dobrze, jaka ręka kieruje tą robotą i będą umieli na przyszłość skutecznie się jej oprzeć**. WIL.

### PRZED WYBOREM BURMISTRZA.

Chrzanów.

Wybory do Rady miejskiej w naszym mieście już zakończone. Zarząd miasta nie jest jednak dotychczas wybrany. Lewica pragnie, aby burmistrzem został wybrany osławiony Bytomski, katolickie mieszczaństwo i inteligencja nie ma niestety dotychczas swego kandydata. **O wyborze burmistrza decydowaliby w takim razie żydzi**. Byłoby wielkiem nieszczęściem dla miasta, gdyby prawdziwie polskie żywioły w Chrzanowie nie ustaliły nazwiska przyszłego burmistrza i dopuściły do wyboru lewicowego nieuka, który będzie ulegał wpływom wykształconego i przebiegłego żyda, mającego zostać zastępcą burmistrza. Tak być nie powinno. Polacy muszą wybrać dzielnego i rozumnego człowieka, któryby potrafił dobrze rządzić miastem i bronić interesów polskich.

Dnia 22 maja mieliśmy tu w sali Sokoła **wiecz sprawozdawczy posła Tabaczyńskiego**. Zebraniu, na które przybyło prawie całe najpoważniejsze mieszczaństwo, przewodniczył mecenas **Dr. Janikowski**.

Pos. **Tabaczyński** w dwugodzinnym referacie omówił obecną sytuację polityczną oraz gospodarczy stan Państwa. Interesujące przemówienie cechował spokój i troska o dobro Narodu i Państwa. Mowca nie trzymał się wiecowego sposobu obrzucania przeciwników niskimi zarzutami, ale cyframi i faktami wykazał groźbę zachwiania się naszego życia gospodarczego, obniżenie się poczucia bezpieczeństwa i prawa, upadek powagi administracji, której urzędnicy, niepewni jutra, nie mogą sumiennie spełniać swych obowiązków.

Po skończonym referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu z obecnych. Zebranie zakończył pięknym przemówieniem **Dr. Janikowski**, dziękując p. posłowi za przybycie i stwierdzając niezłomną wolę mieszczaństwa chrza-

newskiego poparcia działalności Związku Ludowo-Narodowego.

### Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

#### Zarzecz, pow. Żywiec.

Nie chcąc pozostać w tyle, za kilkudziesięciu gminami w powiecie żywieckim, które zorganizowały się w Koła Związku Ludowo-Narodowego, postanowiliśmy i my zerwać z opieszałością i stworzyć Koło gminne Z. L. N. W tym też celu przybył do nas w ubiegłą niedzielę red. Zajączek na zebranie, które odbyło się w lokalu p. Feliksa Dudy.

Zebranie zagał naczelnik gminy Marcin Madejczyk, którego wybrano przez aklamację na przewodniczącego. Sekretarzował: Szczepan Duda.

Rzeczowe przemówienie p. Zajączka trafiło do przekonania zebranych, którzy prawie jednomyślnie postanowili zorganizować Koło i po zapisaniu się na członków wybrali Zarząd do którego weszli starzy i zasłużeni Stojałowscy, a mianowicie: M. Madejczyk, Midor Antoni, Feliks Duda, Płonka Wojciech, Szczepan Duda.

#### Zadziele, pow. Żywiec.

W niedzielę, dnia 22 maja b. r. odbyło się u nas zebranie zwolenników idei ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego, na które przybył red. Zajączek z Bielska.

Zebranie zagał Wojtyła Maciej, poczem wybrano jednomyślnie na przewodniczącego zebrania p. Józefa Wandzla, a na sekretarza Wajdeskę Stanisława.

Przemówienie o przyczynach kryzysu gospodarczego w Polsce i w całej Europie, oraz w sprawach organizacyjnych, wygłosił redaktor Zajączek.

W dyskusji zabrał głos przewodniczący zebrania J. Wandzel, który bardzo trafnie nawiązując do odczytu prelegenta, omówił sprawy gminne, zachęcając zebranych do pracy w kierunku oświatowym, gospodarczym i t. d.

Na zakończenie zebrania odbyły się zapisy na członków Koła Związku Ludowo-Narodowego i wybory Zarządu.

### SPRAWY ROBOTNICZE.

#### Lachowice, pow. Maków.

W dniu 8 maja odbyło się zebranie robotników pracujących na tartaku p. Pollaka, na którym po przemówieniach kol. Zontka, Lusińskiego i Hernasa, przystąpiono do zorganizowania filii „Pracy Polskiej”. W dyskusji omówiono szereg postulatów i sprawy organizacyjne.

Nowej placówce ruchu narodowego przesyłamy „Szczęść Boże” w pracy.

### APEL DO ROBOTNIKÓW.

Narodowy Związek Robotników im. ks. Stojałowskiego (Bielsko—Plac Blichowy) zwraca się tą drogą do wszystkich pracowników w powiatach: bialski, bielski, cieszyński, żywiecki, wadowicki i makowski, zatrudnionych w fabrykach, tartakach, młynach i innych warsztatach pracy, by zapisywali się do wyżej wspomnianej organizacji zawodowej założonej przez ś. p. ks. Stojałowskiego. Na żądanie kilku lub kilkunastu robotników z poszczególnych miejscowości, delegujemy sekretarzy w celu przeprowadzenia organizacji miejscowej.

Zainteresowani niech piszą natychmiast pod adresem: Dom Polski w Bielsku, ul. Blichowa 38. Sekretarjat N. Z. Robotniczego im. ks. Stojałowskiego.

### GDZIE SZUKAĆ PORADY?

Sekretarjat Związku Zw. Ludowo-Narodowego mieszczą się:

**Kraków** — Rynek Główny 6; **Bielsko** — Dom Polski, Plac Blichowy 38-40; **Żywiec** — ul. hr. Komorowskich L. 60; **Zakopane** — redakcja „Górala”.

Członkowie Związku Ludowo-Narodowego i prenumerotorzy „Wieńca-Pszczółki”, winni się zgłaszać w sprawach organizacyjnych, osobistych i t. p. do jednego z najbliższych sekretarjatów.

### SEKRETARJAT Z. L. N. W ŻYWCU.

Sekretarjat Związku Ludowo-Narodowego na powiat żywiecki oraz organizacji zawodowych „Praca Polska”, został już otwarty i mieści się przy ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

Czasowo czynny tylko w środy.

Członkowie Związku Ludowo-Narodowego i organizacji narodowych, oraz prenumerotorzy „Wieńca-Pszczółki”, winni się zgłaszać do Sekretarjatu w sprawach organizacyjnych, porad i t. p.

### BIURO PORADY PRAWNEJ W BIELSKU.

Sekretarjat Związku Ludowo-Narodowego w Bielsku mieści się w Domu Polskim im. ks. Stojałowskiego na placu Blichowym.

Czynny codziennie (oprócz niedziel i świąt) od godziny 15—18-tej. Członkowie Związku Ludowo-Narodowego i prenumerotorzy „Wieńca-Pszczółki” z powiatów bielskiego, bialskiego, wadowickiego, makowskiego i Śląska cieszyńskiego, mogą się zgłaszać w sprawach: porad prawnych, bezrobocia, informacyjnych, delegowania mówców na zebrania i t. p. Zgłoszenia mogą być osobiste ewent. pisemne.

## Mała rzecz a duży wstyd.

We czwartek, dnia 26 maja rozbito wiec robotniczy w Jaworznie. Zorganizowane bojówki Partii Pracy, niedopuszczyły do obrad — ale gwałtem sterroryzowały rzeszę robotnicze, zebrane dla wysłuchania przemówień połów narodowych, w sprawie ustawy o zabezpieczeniu na starość.

Fakt ten, który przypomina walki opozycji narodowej, z austriackim namiestnikiem Bobrzyńskim i prześladowania, jakimi ścigano proroka ludu polskiego ś. p. Ks. Stojałowskiego — wymaga głębszego omówienia.

Wymaga tego godność uświadomionych narodo-robotników miasta Jaworzna, którzy wychowani na zasadach, głoszonych przez Ks. Stojałowskiego, boleśnie odczuli ten gwałt publiczny.

Robotnik węglowy w Polsce znajduje się obecnie w najgorszym położeniu materialnym. Zarobki powojenne nie wystarczają zupełnie na utrzymanie rodziny i nie dadzą się porównać z zarobkami przedwojennymi. Obniża je jeszcze rosnąca stale drożyzna. Nieuregulowana produkcja i zbyt węgla, powodują ciągłe redukcje,

tak, że ojciec rodziny nigdy nie wie, czy z końcem tygodnia nie wyrzuci go na bruk i czy znajdzie dla dzieci kawałek chleba. Świadczenia wynikające z ustawy o bezrobotnych są tylko małym plasterkiem na wielką ranę, jaką jest niepewność pracy i zarobku. Wszystkie przedwojenne oszczędności robotnicze, znikły z powodu dewaluacji i nikt nie myśli o ich zwrocie, choćby w jakimś procencie. Znam robotników, którzy w ten sposób potracili owoce swej trzydziestoletniej oszczędności. Znikły także kapitały Kas brackich, wydane na pożyczki austriackie, pograżając w nędzy setki rodzin tak zwanych pensjonistów. Wysoki procent i krótkoterminowy kredyt nie pozwala nawet marzyć robotnikom o budowie własnego gmachu nad głową, a przeciętny zarobek 4 złote dziennie, wystarcza za ledwie na chleb i ziemniaki.

Wśród takich warunków, to piękne, ludne, ożywione miasteczko, jakim było przed wojną Jaworzno, zmieniło się na siedlisko biedaków, niepewnych kawałka chleba. — Sejm polski pod naciskiem lewicy, zajął się wielkimi sprawami ustawodawstwa robotniczego. Uchwalono ustawę o Kasie chorych, o ośmiogodzinnym dniu pracy, o bezrobociu i t. p. innych sprawach. Zapomniano tylko, że zanim te piękne ustawy uszczęśliwią robotnika, robotnik musi żyć, jeść i wychowywać rodzinę. Zapomniano, albo nie chciano pamiętać, że najpierw trzeba wyleczyć te rany, które wojna zadała życiu robotniczemu, a więc podwyżkę zarobków, uregulowanie produkcji, zwaloryzowanie oszczędności, odbudowanie Kas brackich, a co najważniejsze opanowanie drożyzny, która niszczy życie robotnicze.

Wszelkie usiłowania posłów narodowych, aby najpierw zagoić rany zadane wojną, rozbiły się o wielkie projekty lewicy, które rokrocznie kosztują setki milionów złotych i dopiero w dalekiej przyszłości, mogą uregulować życie robotnicze.

Nędza jest złym doradcą. Nic dziwnego też, że i robotnik jaworznicki, popadł w rozpacz i zwątpienie. Najlepsze serce się zachwieje, gdy bieda zagląda pod dach i gdy dzieci wołają chleba, którego ojciec dostarczyć im nie może. Nic dziwnego także, że i ucho staje się czulsze na drażniące słowo żalu i nienawiści, które szepce dobrze płatny agitator. Często jest to komunista, zależny od Moskwy, ale także często agitator tych licznych stronnictw polskich, które sądzą, że na nienawiści społecznej, oprą swoje programy. Na nienawiści, nikt jeszcze niczego nie zbudował.

Rozwiązanie sprawy dobrobytu robotniczego, jest zależne od całości życia gospodarczego Polski. Im ono bujniejsze i lepiej zorganizowane, tem ten dobrobyt jest większy. Zależne jest także od rozumnego prawodawstwa, które pierwszej powinno dać robotnikowi chleb, a potem dopiero otoczyć go opieką.

My Stojalcowscy dobrze to rozumiemy i dlatego nie ulegamy podszeptom nienawiści, które

dała się unieść gromadka, która rozbiła wiec w Jaworznie.

**Ci biedni nieświadomieni rozbijacze nie zdają sobie sprawy, że są ślepem narzędziem ludzi mających inne cele, nie mające nic wspólnego z niedolą i życiem robotnika.**

Takie są przyczyny rozbicia wiecu narodowego w Jaworznie. A teraz jeszcze jedna sprawa: Wśród rozbijaczy poznano wielu członków **Partii Pracy**. Prezesem tej organizacji politycznej na powiat Chrzanowski jest inżynier Zwiśłocki, zięć najwyższego dostojnika Państwa Polskiego. — Wszystkie pisma donosiły, że ulubionym wnukiem p. Prezydenta jest mały dzielny synek inżyniera Zwiśłockiego. Jestem przekonany, że ten Czcigodny Starzec, prowadząc za rękę ukochanego wnuka przez cudne sale Królewskiego Zamku w Warszawie, opowiada mu stare dzieje. — Jestem także przekonany, że gdy wprowadzi małego chłopczyka do dawnej sali sejmowej uczy go, że przez przesadne pojęcie wolności, albo za pieniądze moskiewskie, zabijano tutaj za czasów saskich i za ostatniego króla, przez nieszczęsne „nie pozwalam“, każdą zdrową myśl, dążącą do naprawy i ratunku państwa. Ten mały chłopczyk, który z pewnością słucha z uwagą ukochanego Dziadzia nauczył się, że dla najwyższego dobra, **jakim jest Ojczyzna, musi każdy podporządkować prawu, swoje własne dobro.** Nauczył się także że **każdy gwałt jest zbrodnią wobec Narodu, który poza prawem nie pozwoli łamać swojej wolności.**

Szkoda, że pan inż. Zwiśłocki, dyrektor fabryki, w której robotnicy zarabiają po 4 złote dziennie, prezes partii pracy rozbijającej wiec w Jaworznie, nie przeszedł tej szkoły, którą przechodzi jego ukochany synek.

**POSEŁ TADEUSZ TABACZYŃSKI.**

## NAJBLIŻSZE LOSOWANIE PREMIJ ODBĘDZIE SIĘ W PIERWSZYCH DNIACH CZERWCA.

Należy jak najrychlej uiścić zaległą prenumeratę za II-gi kwartał, aby nie być pominiętym przy losowaniu. — Dłużnicy nie biorą udziału w losowaniu.

## KRONIKA.

### KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ. CZERWIEC.

5. Niedziela, Zesłanie Ducha św.
6. Poniedziałek Świąteczny. Norberta.
7. Wtorek. Roberta, Sabiny.
8. Środa. Medarda i b.
9. Czwartek. Felicjana m.
10. Piątek. Małgorzaty.
11. Sobota. Barnaby ap.
12. Niedziela. Jana z F.

### ODMIANY KSIĘŻYCA:

|                 |              |
|-----------------|--------------|
| Pierwsza kwadra | 7. czerwca.  |
| Pełnia          | 15. czerwca. |

**KS. ARCYBISKUP HLOND KARDYNAŁEM.** Na tajnym konsystorzu w Rzymie mianowany został Kardynałem arcybiskup poznański i gnieźnieński Ks. Prymas Hlond.

**KLĘSKI ELEMENTARNE W ZACH. MAŁOPOLSCE.** W województwie krakowskim na ogromnych przestrzeniach, zwłaszcza w powiatach górskich wyginiło żyto. Przestrzenie te po ponownym przeoraniu obsiano owsem.

W powiatach ropezyckim i jasielskim spadły burze gradowe, niszcząc zasiewy wiosenne i jarzyny w kilku gminach. W 8 wsiach powiatu nowosądeckiego ucierpiały bardzo drzewa owocowe. Województwo poleciło wszystkim starostwom przedłożyć ściśle wykazy szkód rolnych, spowodowanych gradobiciem i długotrwałymi deszczami w celu przedstawienia ministerstwu rolnictwa danych dla akcji kredytowej przeznaczonej dla niezamożnej ludności rolniczej.

**BURZE GRADOWE NA POKUCIU.** Temi dniami nad całym Pokuciem przeszły wielkie burze gradowe, które wyrządziły olbrzymie szkody. W niektórych miejscowościach spadł grad wielkości orzecha włoskiego. Specjalnie ucierpiała północna część powiatu kołomyjskiego, oraz powiat Horodenka, gdzie zasiewy zostały całkowicie zniszczone, a w najlepszym razie straty obejmują od 20 — 30 procent obszarów uprawnych. Na całych rozległych przestrzeniach żyto i pszenica przedstawiają obraz zupełnego zniszczenia, z pół obficie spływają wody, podsypane ciągłymi ostatnimi opadami. Wszystko to wróży obecnie ciężki urodzaj na Pokuciu.

**NOWY DEKRET PRASOWY.** W „Dzienniku Ustaw” Nr. 45 z dnia 24 maja zawarte jest pod poz. 398 rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowym, zaś pod poz. 399 rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. zmieniające niektóre postanowienia w ustawie karnej o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewagach.

**PO WYBORACH WARSZAWSKICH.** Komisarjat rządu w Warszawie skonfiskował „Gazetę Poranną Warszawską” i „Warszawiankę” z dnia 24 maja za antykuły, omawiające rezultat wyborów do Rady miejskiej.

**DLA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.** Ministerstwo oświaty przyznało w bieżącym roku prawo publiczności szeregowi szkół mniejszościowych z językiem wykładowym niepolskim.

Ze szkół niemieckich prawa publiczności uzyskały: gimnazjum w Stanisławowie, gimnazjum męskie i żeńskie w Łodzi, gimnazjum w Pabjanicach.

**Z ukraińskich:** gimnazja w Tarnopolu, Czortkowie, Rohatynie, Jaworowie, Drohobyczu, Złoczowie, Przemyślu, Stanisławowie, Horodence, we Lwowie i trzy gimnazja na Wołyniu.

Także gimnazjum litewskie w Wilnie otrzymało prawo publiczności.

**GENERAL SOSNKOWSKI,** który przed rokiem na wieść o bratobójczej walce, targnął się na swe życie, obecnie, przyszedłszy do zdrowia, objął posadę inspektora armji na miejsce spensjonowanego zdo-

bywey Wilna i b. ministra wojny, gen. Żeligowskiego.

**MŁODZI EMERYCI.** Dzienniki warszawskie donoszą, jakoby władze wojskowe zamierzały przenieść na emeryturę poruczników powyżej 38 lat i kapitanów, powyżej 43 lat.

**POLEPSZENIE BYTU KOLEJARZY.** Dnia 24 maja minister komunikacji przyjął przedstawicieli Polskiego Zjednoczenia Zawodowego, którzy w pierwszym rzędzie przedłożyli ministrowi sprawę udzielenia przez skarb darów z łaski, prosząc o zwiększenie kredytów. P. minister obiecał sprawę tę przychylnie rozpatrzyć i załatwić. W sprawie uposażenia pracowników kolejowych, p. minister zaznaczył, że w ministerstwie komunikacji prowadzone są prace nad uregulowaniem uposażeń pracowników kolejowych, które przewidują polepszenie bytu kolejarzy. Sprawa ta w niedługim czasie zostanie załatwiona.

**REMUNERACJE DLA URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH.** Ministerstwo skarbu rozdzieliło już kredyty remuneracyjne dla władz i urzędów skarbowych pierwszej i drugiej instancji. W centrali min. skarbu wypłacono na razie remuneracje naczelnikom wydziałów i dyrektorom departamentu. Zapadła również decyzja wypłacenia remuneracji innym urzędnikom, w pierwszym rzędzie pracownikom departamentu podatkowego. Otrzymali już remuneracje urzędnicy dyrekcji monopolu spirytusowego i departamentu akcyz i monopolów z osobnego funduszu monopolowego.

A gdzież reszta pracowników państwowych?

**TAJEMNICA SPOWIEDZI.** Przed straceniem mordercy ś. p. prezydenta Cynarskiego, Walaszczyka, do celi, gdzie przesiadywał skazaniec, przybył przedstawiciel urzędu prokuratorskiego, który po raz ostatni przesłuchiwał mordercę. W ostatnich zeznaniach swoich Walaszczyk w dalszym ciągu obciążał Rydzewskiego, twierdząc, że był on podżegaczem mordu. Bezpośrednio przed straceniem spowiadał Walaszczyka ksiądz, któremu morderca — wobec śmierci — mógł dać jedynie prawdziwe wyjaśnienia co do udziału w mordzie Rydzewskiego. Opinia publiczna, biorąc to pod uwagę, była mniemania, że o ile rzeczywiście ksiądz, który spowiadał Walaszczyka w ostatniej chwili jego życia, otrzymał jakieś wyjaśnienia podczas spowiedzi, to z tajemnicy spowiedzi, jeżeli chodzi o życie człowieka niewinnego, zwolnić może biskup, wówczas na całą sprawę Rydzewskiego padłby sonp światła. Kwestję tę wyjaśniła Kurja biskupia stwierdzając, że ani biskup, ani papież nie może zwolnić spowiednika z tajemnicy spowiedzi i to wówczas nawet, gdyby w grę wchodziło życie niewinnego człowieka.

**NA KRAKOWSKIM TARGU** płacono w ub. tygodniu za: mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., mleko niezbierane 40—45 gr., mleko kwaśne 35—40 gr., śmietanka słodka 60—70 gr., śmietanka kwaśna 1.80 do 2.20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4.80—5.20 zł., masło deserowe 6—6.20 zł., ser krowi 1.50—1.60 zł., jaja kopa 7.60—8 zł., jaja sztuka 13—14 gr., kura 5—8 zł., kurczęta para 4—7 zł., kaczka żywa 5—6 zł., gęś żywa 6—9 zł., raki kopa 4—7 zł., ziemniaki

100 kg. 14—15 zł., buraki 1 kg. 50—55 gr., marchew 40—45 gr., cebula 90—1 zł., czosnek 2—2.20 zł., kalafjory sztuka 3—6 zł., pietruszka 1 kg. 1.20—1.40 zł., rzodkiewka wiązka 20—25 gr., szpinak 1 kg. 35 do 40 gr., selery 50—55 gr., sałata główka 15—40 gr., szparagi 1 kg. 3.50—4.50 zł., włoszczyzna 75—85 gr., ogórki sztuka 1—2.20 zł., chrzan 1 kg. 1.30 do 1.80 zł.

Ceny zboża pozostały bez zmiany.

**WALUTY.** Dolar 8 zł. 93 gr., funt szterling 43 zł. 45 gr., szyling austr. 1 zł. 26 gr., frank szwajc. 1 zł. 72 gr., gulden holend. 3 zł. 58 gr., 100 franków francuskich 35 zł., 100 koron czeskich 26 zł. 50 gr., 100 lirów włoskich 48 zł. 98 gr.

**PSIE MIĘSO.** Ministerstwo rolnictwa opracowało projekt ustawy o badaniu zwierząt rzeźnych, a międyz niemi i psów, przeznaczonych na spożycie przez ludzi.

Magistrat warszawski, któremu ministerjum przesłało projekt ten do opinji, uznając, że psy u nas są niejadalne, wypowiedział się, na wniosek wydziału zdrowia, za skreśleniem odpowiedniego ustępu ustawy.

**STAŁY PODATEK MAJĄTKOWY.** Rada finansowa na posiedzeniu w dniu 28 maja poddała dyskusji sprawę likwidacji dotychczasowego jednorazowego podatku majątkowego i wprowadzenia stałego podatku majątkowego. W następstwie dyskusji oświadczoneo się za stałym podatkiem majątkowym o zasadniczej stopie 4 od tysiąca z degresją do 3 od tysiąca przy majątkach poniżej 15 tysięcy złotych.

**IMPORT ZBOŻA.** W ostatnich dniach zaczęły napływać masowe ładunki zboża zagranicznego. Prócz zamówionych przez rząd 1.000 wagonów ziarna w Ameryce, nadchodzi około 2.000 wagonów zboża z Rosji.

Transporty ziarna z zagranicy spowodowały już pewne obniżenie cen zboża na rynku wewnętrznym. Cenę żyta notowano ostatnio 51 zł., pszenicy 61 zł. za 100 klg. franco stacja załadowania.

Zamówione zboże w Ameryce, Rosji i Rumunji wystarczy w zupełności do nowych zbiorów, tem bardziej, że u producentów w kraju leżą jeszcze znaczne rezerwy zbożowe.

Czy nie lepiej było zakupić w jesieni zboże polskie po znacznie tańszej cenie?

**STRAJK W BIAŁYMSTOKU.** Dnia 24 maja została zerwana konferencja przemysłowców włókienniczych w Białymstoku z robotnikami. Przemysłowcy zgadzali się zaledwie na 3% podwyżkę, podczas gdy robotnicy żądali 30%. Strajkuje 3.200 robotników.

**AWANTURY STRAJKOWE W DĄBROWIE GÓRNEJ.** Onegdaj rano liczny tłum strajkujących robotników z fabryk i hut dąbrowieckich zebrał się na placu koło kościoła, skąd chcieli się udać pochodem do hut cynkowych Paulina i Konstancy, aby tam również zmusić robotników do strajku. Policja zastąpiła tłumowi drogę, wobec czego podnieceni robotnicy rzucili się na policjantów, przytem jednemu z bliżej stojących policjantów odebrano karabin, połamano go, a policjanta poturbowano tak dotkliwie, iż przewieziono go do szpitala w stanie groźnym.

Sprawdzono telefonicznie pomoc policji z Będzina i Sosnowca. Podczas rozpraszania tłumu przez policję konną przyszło do starcia, podczas którego zostało poturbowanych czterech policjantów. Ostatecznie policja rozprzeczła demonstrantów.

**ILE WART ZŁOTY POLSKI.** Według bilansu Banku Polskiego z 20 maja, pokrycie kruszcowe banknotów, będących w obiegu, wynosi 56.06%, to znaczy, że 100 zł. jest warte 56 złotych w złocie.

**POŻAR FABRYKI.** Dnia 24 maja spaliła się w Łodzi fabryka wyrobów lnianych i trykotowych S. Litrowskiego. Pożar powstał o godzinie 8.15 rano i natychmiast cały budynek stanął w płomieniach. Trzypiętrowy gmach spłonął doszczętnie. Straty wynoszą około pół miliona złotych. Pożar powstał w chwili, gdy robotnicy znajdowali się wewnątrz budynku przy pracy. W popłochu wszyscy rzucili się do ucieczki, na szczęście jednak ofiar w ludziach nie było. Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona. Podobno pożar powstał wskutek wadliwej budowy pieców.

**ZAWALENIE SIĘ CHÓRU W KOŚCIELE.** W ubiegły czwartek w Wąbrzeźnie (na Pomorzu) podczas procesji zawalił się w kościele parafjalnym chór, skutkiem czego odniosło rany 15 osób, w czem 5 osób doznało połamania żeber i nog. Rannych umieszczono w szpitalu.

**WYPADKI KOLEJOWE.** Ubiegły tydzień obfitował w wypadki kolejowe. Pomiędzy szosą konstantynowską a srebrzyńską (pod Łodzią) na bocznicy firmy Zendeta, przy przetaczaniu wagonów skutkiem nieostrożności służby kolejowej, nastąpiło zderzenie. Spinacz wozów Jan Sliwiński został na miejscu zabity, dwa wagony całkiem rozbite, trzeci częściowo. Rozbite wagony zawierały ładunek szkła.

Na linii Łuków—Lublin, na stacji Parczew, podczas wjazdu pociągu osobowo-towarowego, wykołcił się ostatni wagon trzeciej klasy.

Na stacji Minkowice koło Kowla z nieznanych powodów nastąpiło rozerwanie się garnituru kol. Maszyna pociągnęła za sobą zamiast cały pociąg — połowę wagonów.

Czwarty wypadek miał miejsce na stacji Chyrów, gdzie wykołcił się parowóz z nieustalonej dotąd przyczyny.

**OMAL NIE KATASTROFA.** W ub. czwartek na linii Baranowiec—Wołkowysk koło Jeziornej omal nie doszło do katastrofy kolejowej. Na pół godziny przed przejściem pociągu osobowego, zauważyła służba kolejowa poukładane na torze sztaby żelazne i materiały wybuchowe i w niektórych miejscach porokrećane szyny. Pociąg został w porę zatrzymany.

**KROWY URATOWAŁY POCIĄG.** Z powodu oberwania się chmury nastąpiło w ubiegły piątek 20 maja usunięcie się nasypu kolejowego między Zborowem a Jarczowcami na linii Lwów—Podwołoczyska. W związku z tem omal nie nastąpiła katastrofa kolejowa, do której nie doszło dzięki niezwykłemu zbiegowi okoliczności.

Oto wieczorny pociąg osobowy, zdążający z Tarnopola do Lwowa, tuż niedaleko miejsca, gdzie nastąpiło usunięcie podmytego nasypu, został zatrzy-

many przez stado krów, które pasły się na torze bez pastucha. Gdyby nie nastąpiło zatrzymanie, pociąg byłby niechybnie uległ katastrofie. Podczas zatrzymywania pociągu służba drogowa stwierdziła właśnie obsunięcie się nasypu na przestrzeni kilkudziesięciu metrów i ostrzegła pociąg o grożącym niebezpieczeństwie.

**TRAGICZNY LOT.** Dnia 23 maja wyjechał z Pucka na lot ćwiczebny kapitan-pilot Malicki z mechanikiem Sewastjaniukiem. Z powodu zepsucia się motoru, prowadzący hydroplan kpt. Malicki postanowił wylądować na wody Zatoki Puckiej. Pilotowi chodziło, aby wylądować jak najbliżej brzegu. Zniżwszy lot nad półwyspem Helskim, kpt. Malicki rozpoczął prawidłowe lądowanie pod wiatr. Widocznie jednak w obliczeniu swem się przerachował, gdyż nie zauważył stojącej tuż nad brzegiem morza sosny, o której szczyt najniespodziewaniej zawadziwszy aparatem, runął w morze tuż przy brzegu. Mechanik Sewastjaniuk siłą uderzenia wyrzucony z siedzenia na miękkim piasku, został — ciężko ranny, kpt. Malicki zaś przygnieciony motorem, został zabity na miejscu.

**FALSZYWE 5-ZŁOTÓWKI.** W ostatnich dniach pojawiły się falsyfikaty papierowych pięcioletówek z nowej serii. Falsyfikaty te można bardzo łatwo rozpoznać, gdyż nie mają one zwykłego dopisku: „Podrabianie i współdziałanie w rozpowszechnianiu podrobionych biletów państwowych karane jest ciężkim więzieniem”. — Chwilowo falsyfikaty te są jeszcze bardzo ineluczne, jest jednak rzeczą niewykluczoną, że się rozmnożą w najbliższym czasie.

**CHRZEST, ŚLUB I WIĘZIENIE.** Dnia 24 maja odbyła się w Bydgoszczy rozprawa przeciwko komendantowi tamtejszego kościoła narodowego, Zawadzkiemu, oskarżonemu o udzielenie żydówce Rezinie Goldzimmer chrztu i ślubu z niejakim Edmundem Kodelskim. Ten ostatni zameldował w urzędzie policyjnym akt wzięcia ślubu z Goldzimmerówną, podając, iż jest ona religii katolickiej. Sąd wychodząc z założenia, że Zawadzki jako sekciarz, chrztu, ani ślubu udzielać nie może, jakoteż dokumentów wystawiać mu nie wolno, skazał go na 2 tygodnie więzienia.

Zawadzki tłumaczył się, że dał im tylko „na pamiątkę” potwierdzenie ślubu.

**BACZNOŚĆ AMATORZY DOLARÓW!** Kilka firm warszawskich wypuściło w swoim czasie kartki reklamowe, na których odwrotnej stronie była podobizna banknotu dolarowego z drobnymi zmianami. Różni oszuści wyzyskali te ulotki w ten sposób, że sklejali je po dwie zadrukowanymi stronami i puszczały w obieg po wsiach między naiwnych chłopów, którzy po niewczasie dopiero przekonywali się, że padli ofiarą oszustwa.

Gdy liczba w ten sposób oszukanych wzrastała władze wydały zakaz używania kartek reklamowych z rysunkami jakiegokolwiek banknotów i reklamy tego rodzaju znikły na jakiś czas. Obecnie znowu biuro porad prawnych „Codex” w Warszawie wypuściło znowu ulotki (kartki reklamowe) z rysunkiem 5-dolarówki i z portretem Kościuszki. Zaraz po ukazaniu się tej reklamy komisarjat rządu nakazał

jej konfiskatę. Na tem jednak sprawa się nie skończyła. Dokonano kilku aresztowań przy usiłowaniu puszczenia w obieg ulotek, a z zeznań okazało się, że ulotki zamówione przez biuro porad prawnych, mimo konfiskaty, zostały masowo wybite i puszczone w obieg.

—o0o—

**Melchior Wańkowicz: „W KOŚCIOŁACH MEKSYKU”. Two Wydawnicze „Roj”.**

Na ten aktualny temat ukazała się książka, której autor, wróciwszy w r. ub. z Meksyku, w sposób żywy i bezpośredni wprowadza nas w świat egzotyczny bezustannej walki domowej, zamkniętych świątyni, w świat tropikalnych namiętności, interesu amerykańskiego i... pasterskich obyczajów. P. Wańkowicz mówił z prezydentem, ministrami, arcybiskupem, przemysłowcami, ludem, był świadkiem zamieszek, zwiedzał miejscowości, w których najbardziej zaogniała się walka. Dlatego całą książkę, ozdobioną dwudziestoma nadzwyczajnie ciekawymi zdjęciami, częściowo dokonanymi przez autora, czyta się jednym ciągiem, niby jednolicie skonstruowaną powieść, której narracja rozwija się i narasta.

#### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

A. K., Sieklówka. Umieścimy.

J. G., Łódź. Biografię p. Grzegorzaka otrzymaliśmy i w odpowiednim czasie ją ogłosimy.

## Rzeczy ciekawe.

### „WODOLAZ”.

W niedzielę, dnia 15 maja, licznie w okolicy mostu ks. Poniatowskiego zgromadzona publiczność warszawska miała możność przyjrzenia się pokazowi chodzenia po wodzie przy pomocy aparatu, którego wynalazcą jest p. Kazimierz Świderski.

Aparat ten składa się z trzech części, mianowicie: z pasa utrzymującego człowieka w pewnej wysokości na powierzchni wody, z pletw, umocowanych do nóg powyżej kostki, które służą do posuwania się naprzód i ze spodni, chroniących przed wodą.

Po założeniu pasa i spodni można zanurzać się w wodzie dowolnie, poniżej lub wyżej pasa, przy czem ręce są całkiem swobodne. Pletwy zamykają się automatycznie przy posunięciu nogi naprzód, po czem się otwierają i stawiają opór wodzie, umożliwiając się naprzód w dowolnych kierunku. Wodolaz wzbudził duże zainteresowanie w sferach wojskowych, gdyż może znaleźć w wojsku szerokie zastosowanie. Ministerstwo Spraw Wojskowych udzieliło p. Świderskiemu skromnej subwencji w gotówce, a nadto zezwoliło mu na korzystanie z narzędzi i materiałów w warsztatach balonowych w Jabłonie przy konstrukcji aparatu.

P. Świderski nie poprzestał na samym wodolazie. Ma on w zapasie kilka nowych ciekawych pomysłów z dziedziny komunikacji wodnej, pomiędzy innemi łódkę, poruszaną automatycznie prądem wody w kierunku przeciwnym prądowi.

Na stronie 8 zamieszczamy fotografię p. Świderskiego na Wodolazie.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

# REUMATYZM

ŁAMANIA, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30

I NAGRODZONY MEDALAMI

**NERVOLEZAFRANCOZA**

CHEMIA  
I APTEKARZA  
Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE  
WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSTĘKOWY  
**APTEKA MIKOŁASCHA**  
LWÓW.

### Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

## ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SZYMONA EDELMANA**  
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysyła się pocztą za poprzednim przystaniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12.50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za zł. 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za zł. 50 zł.

## D. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26.

poleca po cenach konkurencyjnych najlepsze akumulatory do aparatów radiowych.

Myśl przewodnia:

**Podniesienie i zdobycie dobrobytu, powodzenia i szczęścia.**

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława” wydała najlepszy i jedyny w Polsce

### PODRĘCZNIK KROJU KONFEKCJI DAMSKIEJ I DZIECINNEJ

dla sił fachowych i samouków, opracowany wedle najnowszych krojów zagranicznych, z uwzględnieniem strojów narodowych.

Na podstawie podręcznika każda Czytelniczka ma możliwość wyuczenia się samodzielnie w krótkim czasie i bez wielkiego wysiłku konfekcji damskiej i dziecięcej, zaoszczędzając w ten sposób pieniądze na stroje.

Cena podręcznika dla Prenumeratorów „Wienca-Pszczółki” **zniżona na 8 zł.** (z przesyłką poleconą 9 zł.) **za dwa tomy** (druk na papierze ministerjalnym). Do nabycia w Administracji, Kraków, Rynek Gł. 6. Należytość nadsyłać można czekiem P. K. O. na konto Nr 400.900, zaznaczając u góry na środkowej części czeku: „Podręcznik kroju”.

## UWAGA! Niezbędne dla każdego UWAGA!

**ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW**, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena z przesyłką 1.50 zł.

**WETERYNARZ WIEJSKI**. O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Cena z przesyłką 90 groszy.

Napisał Dr. S. Gracz.

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej.

## WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ

**W WARSZĘCIE (Pomorze).**

Kolporterom i odsprzedawcom udzielamy wysokiego rabatu

„Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu”.

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę”.

R  
A  
D  
J  
O

# RADJO

Wszelkie artykuły do urządzeń

## PIORUNOCHRONÓW

### Bracia BORKOWSCY

Zakłady Elektrotechniczne

WARSZAWA, Al. Jerozolimskie 6. tel. 42-79 i 84-66.

ŁÓDŹ, Piotrkowska 125. tel. 44.

R  
A  
D  
J  
O

aparaty lampkowe i detektorowe, głośniki, słuchawki, akumulatory, baterie anodowe oraz wszelki sprzęt radiowy.